

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadysłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petitem za 1 raz. 6 c.
 Makrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „Nadestane“ za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Reymko - katolickie: Dzień: Grzegorza Nazja. Jutro: Wniebowst. P. Pojutrze: Beatryksy P.	Grecko-katolickie. Symeona. Jasona. 9 Muczen.	REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i gluszcze.	Wschód słońca o 4 g. 23 m. Zachód „ o 7 g. 29 m. Barometr 762. Pogoda.
---	--	--	---	--

Nasi nauczyciele wędrowni.

I. „Kółka rolnicze“ z różnych stron kraju wniosły prośbę do zarządu głównego o przeprowadzenie w roku 1887 lustracji gospodarskiej. Zarząd, mając na cele lustracji wyznaczoną z funduszków publicznych niewielką tylko kwotę, ograniczyć musiał przeprowadzenie jej w r. 1887 tylko na 74 gmin. Umówiwszy się tak jak w latach poprzednich, z teoretycznie i praktycznie wykształconymi agronomami, a mianowicie z pp. Sewerynem Wisniewskim, Zygmuntem Gawareckim i Antonim Świeżawskim, porucił im przeprowadzenie lustracji. Pomienieni lustratorowie w gminach, w których dokonali lustracji, badali miejscowe stosunki gospodarskie, zwiedzali w towarzystwie właścicieli ich gospodarstwa i zaraz na miejscu, zwracali uwagę zgromadzonych na dostrzeżone wadliwości, i podawali proste i łatwo wykonalne środki poprawniejszego urządzenia. Następnie przeprowadzali oni na zebraniu „Kółka rolnicze“ rozbiór praktyczny tego, co w czasie przeglądu w krótkości wytykali i wywoływali dyskusję pomiędzy słuchaczami nad tem, w jaki sposób mogłoby wprowadzić zalecone ulepszenia. Nadto pp. lustratorowie zostawiali na piśmie ważniejsze wskazówki zarządom „Kółek rolniczych“ co do zaleconych zmian i ulepszeń w gospodarstwie włościan. Z dokonanych w ten sposób lustracji gospodarskich złożyli pp. lustratorowie sprawozdania, w których omawiają lokalne stosunki zwiedzonych miejscowości, podają treść udzielanych przez siebie wskazówek i zauważone reformy. Lustracje rzucają wiele światła na warunki, które trzymają gospodarstwa chłopskie na poziomie kultury często prymitywnej, a prawie zawsze rabunkowej; niemniej i na to, jak dalekim jest nasz chłop, wbrew ulartym poglądom na konserwatyzm chłopski, od zasklepienia się w tradycji, skoro przy warunkach, które żelazną dłonią do ziemi go gniotą, jeszcze się ima postępu i garnie z ochotą do podawanych sobie okrucich wiedzy. Dwie te okoliczności uderzające sprawozdania uwydatniają tem wyraźniej, że nie idzie im o uogólnienie, ale o same fakty; obcą im jest właściwość metody statystycznej, która wyprowadza przeciętne, a w cieniu pozostawia objawy z charakterem najbardziej indywidualnym, nieraz najwięcej dającym do myślenia. Bo i jakąż statystyką nam powie, że w Galicji są okolice, w których chleb jest wykluczonym z rzędu pokarmów, że są i takie gdzie ludzie, z ujmą godności człowieczej, na hańbę wszystkiemu co się składa na ludzką niedolę, odgrywają rolę *bydła pociągowego zaprzęgając się po 6 do pług*.
 Przyjrzyjmy się bliżej szczegółom zawartym w sprawozdaniach, bo ta bezładna na pierwszy rzut oka mozaika, przy chwilce rozwagi mówi faktami ogólniejszego znaczenia.—Lustrator S. Wisniewski zwiedził w miesiącach maju i czerwca, następnie w listopadzie i grudniu r. 1887, 40 gmin, a mianowicie: w powiecie ropczyckim: 1. Łubzina, 2. Ocieka, 3. Czarna, 4. Wolica łubzowska, 5. Pstrągowa, 6. Brzeziny, 7. Mała; w powiecie pilzneńskim: 1. Januszkowice, 2. Strzebocice, 3. Błaszczowa, 4. Pilzno; w powiecie grynowskim: 1. Gródek, 2. Ciężkowice, 3. Korzenicki; w powiecie gorzyńskim: 1. Rzepiennik biskupi, 2. Rzepiennik strzyżowski, 3. Biecz; w powiecie białskim: 1. Kozy, 2. Bujaków, 3. Kobiernice, 4. Porąbka, 5. Międzybrodzie lipnickie, 6. Czaniec, 7. Bulo-

wice, 8. Pisarzowice, 9. Wilamowice, 10. Stara Wieś, 11. Bestwina, 12. Wilkowice, 13. Huciska, 14. Szczyrk, 15. Mikuszowice, 16. Jawiszowice, 17. Brzeszcze, 18. Łęki, 19. Osiek, 20. Polanka wielka, 21. Poręba wielka.
Łubzina. Łąk i pastwisk włościanie nie posiadają prawie żadnych. Płodozmianu gospodarze tutejsi nie zachowują, sięją rośliny kłosowe po kłosowych i to po kilka lat z rzędu, co bardzo zachwaszcza i wyjąławia rolę. Większa część włościan posiada zaledwie od 2—3 morgów gruntu, więc trudno im się z samej roli utrzymać.
Ocieka. Z braku paszy i ściółki produkcja nawozu jest niedostateczną, a w dodatku i nieracjonalną. Gnojowni dobrze urządzonej nie ma ani jednej. Grunta są zaperzone i zachwaszczone, a między gospodarzami rozpowszechniony jest przesąd, że perz na roli jest potrzebny i że ziemniaki najlepiej się udają na roli zaperzonej.
Wolica łubzowska. O ilość i jakość nawozu mało się tu troszczy. Ponieważ młynków do zboża nie używają tu wcale, przeto p. lustrator wykażal jak ważne usługi oddają młynki w gospodarstwie rolnem a zgromadzeni włościanie przyznali słuszność tego zapatrywania i postanowili zaopatrzyć się w młynki i wprowadzić zalecone im ulepszenia.
Brzeziny. Na nawożonych gruntach bywają niezłe urodzaje, ale niestety w ogóle mało się tu nawozi, gdyż gospodarze nie nawożą w przeciągu roku więcej jak jedną dziesiątą część swoich pól, a w dodatku nawozem lichej jakości. Kilku gospodarzy zrobiło próbę nawożenia gruntów mąką kościaną, sięją tutaj zbyt często zboża kłosowe po kłosowych. Łąk tu nie ma wiele, a pastwisk nie ma żadnych. Konie utrzymują tu lepiej, niektórzy gospodarze mają wcale dobre rosłe klacze przydatne do rozplodu, ale z braku ogiera, nie mają wcale źrebiąt.
Mała. Gnojenie gruntów jest niedostateczne, gdyż nawozi się zaledwie jedna ósma część uprawianej przestrzeni i to w ilości niewielkiej i nawozem nieszczególniej jakości, co jednak łatwym jest do wytłumaczenia przy macoszem obchodzeniu się tutaj z nawozem i przy zupełnym braku łąk i pastwisk.
Pilzno. Ponieważ członkowie tutejszego kółka są to po większej części mniejsi gospodarze na 2—4 morgach gruntu, przeto radził p. lustrator zmniejszyć uprawę zboża i uprawiać przeważnie paszę dla krów i nieco ziemniaków na własną potrzebę. Mniejsi gospodarze nie trzymają roboczego inwentarza, a potrzebne do uprawy roli pociągi wynajmują od zamożniejszych sąsiadów. Z tej to przyczyny spóźniają się oni zwykle z zasiewami. Inwentarzem roboczym są konie, właściwego jednak chowu koni nie ma tutaj. Jak o powiadano p. lustratorowi, na 200 gospodarstw niema ani jednego źrebięcia. Przedewszystkiem brak ogiera daje się dotkliwie uczuwać.
Januszkowice. Łąk jest bardzo mało, pastwisk nie ma żadnych. Nawożenia gruntów słabe, gdyż nawozi się zaledwie jedna dziesiątą część uprawianej ziemi. Chów świń jest trochę staranniejszy, a pochodzi to stąd, że na folwarku januszkowieckim zaprowadzono dobrą rasę świń angielskich, a w Kleciu u właściciela dóbr p. Fibicha zaprowadzono rasę dużą Polland-China. Młynki do zboża są tu już u niektórych gospodarzy w użyciu, co pochwalil p. lustrator. Zresztą używane tutaj narzędzia rolnicze ograniczają się na czeskich ruchadłach i na zwyczajnych bronach.

Błaszczowa. Zaczęto tu używać z nawozów sztucznych kości ponieważ jednak używano ich na zupełnie jałowe grunta, przeto rezultat nie odpowiedział oczekiwaniom i włożonemu nakładowi. Nad Wisłokiem jest tu plantacja wikliny, którą obecnie dzierżawca większej posiadłości eksploatuje i sprzedaje do czeskich fabryk koszyków. Radził więc p. lustrator, ażeby włościanie i u siebie tę gałąź przemysłu domowego rozwinięli, na co znaleźliby zbyt w pobliskiej szkole koszykarskiej w Jasle.

Lwowskie kolonie wakacyjne.

Pojawiło się sprawozdanie Towarzystwa pedagogicznego zajmującego się szlachetną instytucją kolonii wakacyjnych. Sprawozdanie to poprzedzone jest odezwą, którą podajemy w streszczeniu:
 Już piąty rok wysyła miasto Lwów, w czasie feryj wakacyjnych, pewną ilość dzieci na świeże powietrze. Nie będziemy tu podnosić całej ważności takich kolonii wakacyjnych. Dość zajrzeć do ciasnych, wilgotnych i bezsłonecznych pomieszczeń, uboższych dzielnic miasta, aby odczuć niedolę ludzką. Na największą litosć zasługują przeto dzieci, oddychające stęchłym powietrzem tych najrozmaitszych nor wielkomiastrawych. To też dzieci te fizycznie źle rozwinięte, lub ułomne, a z miniaturowych ich postaci trudnobyś odgadł ich wiek. Z braku odpowiednich warunków wyrastają z nich karły lub istoty słabe, ułomne, skłonne do suchot i innych chorób.
 Skoro mamy już towarzystwa, zajmujące się ochroną zwierząt, toż nie dziw, że i o ludziach pamiętać pragniemy; o dzieciach, które przyszłość społeczeństwu naszemu zapewnić mają... Uczynek to chrześcijański; a pomoc obowiązkiem możliwiejszych.
 Kto kocha ojczyznę, ten i tu okaże jej miłość swoją, wspierając przyszłych synów i obrońców tejże. To też kolonie wakacyjne mają swoich dobrodziejów, i—da Bóg—z każdym rokiem więcej ich mieć będą. Wiele osób poczuwa się do obowiązku pomagania biednej dźwiatwie i tu, na tem miejscu, wszystkim tym dobrodziejom kolonii wakacyjnych składamy serdeczne „Bóg zapłać“!
 W roku 1887 datki dobroczynnych osób i instytucyj wpływały obficie, a suma zebrana wynosiła ogółem 2.382 zł. 46 ct.
 Dzięki tej ofiarności wysłał komitet w roku zeszłym 112 dzieci. W liczbie tej było 89 chłopców i 23 dziewcząt. Cyfry te wskazują najlepiej, że instytucja kolonii wakacyjnych liczyć może na stały i pomyślny dalszy rozwój, jeżeli tylko — jak dotychczas — wspierać ją będzie życzliwość ogółu.
 Dzięki ofiarności obecnych właścicieli dóbr skolskich, pp.: Groedel i W. A. Schmidt, ma kolonia chłopców stałe umieszczenie w Hucie Korostowskiej, gdzie wymienieni dobrodziejowie oddali dla użytku dźwiatwy bezinteresownie obszerny budynek „kurhauser“ zwany, a znany już z dawniejszych sprawozdań.
 Pierwsza serja kolonistów, w liczbie 44, bawiła tam trzy tygodnie, serja druga, w liczbie 45, wyjechała w sierpniu i bawiła tam również trzy tygodnie.
 Kierownictwo kolonii chłopców oddano w ręce nauczyciela i gymnastyka p. E. Cenara, który od początku wejścia w życie tej instytucji



wiązki swoje sumiennie wykonywa. Wspierali go pedagogowie pp.: Fr. Warzynicki i M. Popowicz.

Urządzeniem kolonii dziewcząt zajął się komitet dam, do którego należały panie: W. Niedziałkowska, W. Longchamps, pr. Mochnacka, Kosińska, Szemelowska, Hochbergerowa, Padewska, Machczyńska, Wekslerowa, Kulińska, Mandymburówna, Makuszcówna i dyrektorki wszystkich szkół ludowych żeńskich.

Kierownictwo kolonii dziewcząt objęła, zupełnie bezinteresownie p. Ant. Benoniówna, nauczycielka szkoły im. Konarskiego przy pomocy nauczycielki p. Filowiczówny.

Kolonia dziewcząt w liczbie 23, bawiła w Lisowicach pod Morszynem cztery tygodnie.

Właściciel zakładu kąpielowego, dr. Medwey, obdarzał kolonię w Lisowicach szczególniej szczerymi względami, za co mu niniejszem najserdeczniejsze dzięki składamy.

Rumiane policzki dzieci, powracających z kolonij wakacyjnych, zdrowa cera, swobodny umysł i rozrost ciała, przekonują najlepiej o zbawienym wpływie tego pobytu na świeżym powietrzu. Pomiar ciężaru ciała działwy przed wyjazdem i po powrocie dowodnie wskazują, że nabyli sił i ciała.

O przyjęciu kandydatów do kolonii rozstrzygał osobny komitet. Zbadaniem i ocenieniem stanu zdrowia dziewcząt i chłopców zajęli się pp. dr. Bylicki i dr. Sieradzki, spełniając to zadanie z poświęceniem i skrupulatnością, godną wszelkiego uznania.

Ogólne wydatki wynosiły w tym roku 2.329 zł. 05 ct., o 652 zł. 12 ct. mniej, niż w r. 1884, o 568 zł. 66 ct. mniej, niż w r. 1885, a o 162 zł. 25 ct. mniej, niż w r. 1886.

Oszczędność tę należy przypisać większemu doświadczeniu, jak i temu, że inwentarz potrzebował tylko małego uzupełnienia, wreszcie, że z powodu otwarcia kolei beskidzkiej koszt przewozu działwy znacznie się umniejszyły.

Na rok 1888 zyskała kolonia dziewcząt duży budynek o 8 pokojach koło stacji beskidzkiej, w czarująco pięknym ustroniu górskim, w miejscu jakby na ten cel umyślnie stworzonym. Jest to dar przedsiębiorcy kolei beskidzkiej p. M. Fröhlicha.

Jak sprawozdanie powyższe nas przekonuje, kolonie spełniały swoje zadanie bardzo pomyślnie. Obecnie należy dążyć do rozszerzenia ich celów, ażeby nie kilkadziesiąt działwy, lecz setki jej mogły z dobrodziejstwa kolonii korzystać. Nie wątpimy, że publiczność nasza spiesząca zawsze z pomocą tam, gdzie chodzi o spełnienie czynu humanitarnego, okaże się szczególnie szczerą tu, gdzie oprócz samego aktu ludzkości spełnia się czyn obywatelski, gdzie chodzi o naszą przyszłość.

1)

FRANEK BANIA

OPOWIADANIE

przez

Walerję Solecką.

— Maryś! a gdzieś? Hop! hop! A sporoż już snopów ujęła? A pokaże mi się! Hop! hop! Maryś!

— A cicho byś tam był i nie wywoływał, kiej ci nic do tego!

Z temi słowy, z pomiędzy gęstych, żółtych kłosów zboża, splątanych dzikim powojem, ubarwionych szkarłatem maków, delikatnym fioletem kąciku i bławatem, z obu stron między odgraniczającej dwa chłopskie zagony, wysunęły się dwie pyzate, czerstwe i rumiane od zmęczenia twarze — czarnobrewa, jaśniejsza nieco twarz dziewczki, okolona ciemnym warkoczem, nad którym kołysała się jaskrawa, czerwona chusteczka — i twarz parobka okrągła, spalona od słońca, z matemi świecącymi oczkami i siwą czapczką nad uchem.

— Maryś!

— Franek!

Rozśmiali się oboje na całe gardło.

— Hu! ha! — krzyknął parobek nad samem uchem dziewczyny, uderzając ją w ramię z porządym zamachem.

Odebrał za to nie mniej silnego szturchańca

Listy z kraju.

Podwołoczyska 4. maja. (Obchód rocznicy 3. Maja). Dzięki zacnym staraniom i patriotycznej gorliwości młodszych urzędników kolejowych odbyło się u nas dnia 3. maja uroczyste nabożeństwo celem uczczenia pamiętnej rocznicy. Po nabożeństwie ksiądz Radziszewski, proboszcz z Kaczanówki w krótkich, lecz gorących wyrazach przemówił do zebranego ludu, tłumacząc historyczne znaczenie Konstytucji 3. Maja, oraz cel nabożeństwa.

Falszywą nutą wśród tej uroczystości było zupełne usunięcie się od niej tak zwanej „inteligencji“, której jedna część z zasady odrzuca wszelkie patriotyczne manifestacje, druga zaś nie dorosła do pojęcia ich znaczenia i treści.

Bursztyn 7. maja. (Teatr wędrowny). P. Kattner, dyrektor teatru polskiego, urządził tu w bieżącym tygodniu cztery przedstawienia sceniczne, które tak pod względem repertoarza jak i gry artystów, zadowolili wybredne nawet wymagania. Na chlubną wzmiankę zasługuje panna Gajewska, która w komedji „Łapka na myszy“ oraz w „Guziku“ Gawalewicza, odznaczyła się pełną swobodą i wdzięku. Sam Kattner w roli Onufrego z „Prelegenta“, a p. Herman w „Skąpcu“ zbierali zasłużone oklaski.

KRONIKA.

Przewiezienie zwłok s. p. Stanisława i Władysława Habdank Skarbaków, z cmentarza Łyczakowskiego na dworzec kolejowy, odbyło się wczoraj z niezwykłą uroczystością. Już o godzinie 8. rano, mimo deszczu, cmentarz zapelnili tłumy publiczności, która obecnością swoją tak liczną dowiodła, jak wysoko ocenia niespożyte dla kraju zasługi dobroczyńców. W kaplicy przybranej w zieleni i żałobę, gdzie wystawiono obie trumny od poniedziałku, odprawili nabożeństwo żałobne proboszcz parafji św. Antoniego, ks. Wondrzejce, w asystencji duchowieństwa. Artyści teatru, przy wynoszeniu trumien z kaplicy, odspiewali chór Troschla „Ave Maria“, poczem trumny złożono na karawan, zaprzężony w sześć koni. Pochód okazały rozpoczął się szpalerem wychowańców z miejskich zakładów sierót, za którymi postępowała kapela „Harmonji“ i oddział przystrojonych halabardników, za trumną zaś postępowała rodzina zmarłych, kurator fundacji hr. Henryk, oraz Mieczysław hr. Skarbek, marszałek krajowy hr. Tarnowski, namiestnik p. Filip Zaleski, prezydent miasta p. Mochnacki, członkowie Wydziału krajowego, Rady miejskiej, kilku posłów sejmowych, artyści teatru, śpiewak Mieczysław Kamiński, dziennikarze i parę tysięcy publiczności. Kondukt przy dźwiękach żałobnych muzyki przechodził ulicą Piekarską, placem Bernardyńskim, ulicą Teatralną i zatrzymał się przed gmachem Skarb-

kowskim, gdzie orkiestra teatralna odegrała z balkonów hymn żałobny, poczem wyruszył dalej ulicą Hetmańską, Kopernika i aleją Leona Sapiehy na dworzec kolei. Tu złożono zwłoki w trumnę ochronną, dębową, celem przewiezienia ich na miejsce przeznaczenia, do Drohowyża.

Obchody narodowe. W stowarzyszeniach krakowskich „Zgoda“ i „Ognisko“, odbyły się w sobotę i niedzielę wieczory ku uczczeniu rocznicy nadania konstytucji 3. Maja. W „Zgodzie“ o pamiętnym dniu przemawiał do licznie zebranych członków Tadeusz Romanowicz. „Ognisko“ urządziło wieczór wyłącznie własnymi siłami, to jest zarówno odczyt jak i inne punkta programu wypowiedziane i wykonane były tylko przez członków Stowarzyszenia.

W Tarnowie rocznica ta obchodzoną była nabożeństwem w kościele Bernardynów, które odprawił ksiądz gwardjan Korzeniowski. Podczas mszy spiewano narodowe pieśni nabożne, a na zakończenie zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“. Młodzież szkolna była licznie zgromadzona w kościele. Uczniowie szkół średnich, a nawet niektórzy uczniowie szkół ludowych nosili w dniu tym najpiersiach trójkolorowe kokardy. Wieczorem urządziła straż ochotnicza ogniowa pochod z muzyką, która po celniejszych ulicach miasta grała melodie narodowe. Tłumy towarzyszyły pochodowi. W sobotę świeciło Towarzystwo muzyczne pamiątkowy ten dzień uroczystym wieczorkiem.

† **Zofja z Cetysów Kołakowska**, małżonka wychodźcy polskiego z roku 1863, obecnie urzędniczka szpitala krajowego, zmarła 7. b. m., przeżywszy lat 47, jedna z licznych ofiar ostatniej walki narodowej. Urodzona z zamożnej rodziny litewskiej, osiadłej w Lubelskiem, wychowywaną była w słynnym ongi pensjonacie żeńskim w Puławach. Młodo, bo zaledwie w 15. roku życia wyszła za mąż, a gdy wybuchło powstanie w r. 1863 i mąż, ofiejalista na ówczas ordynacji Zamojskiej, wyruszył na pole walki — pozostała bez funduszy z dwojgiem drobnych dzieci i przeszła liczne przesładowania i kilkakrotne aresztowania ze strony władz moskiewskich. Po upadku powstania mąż emigrował do Galicji i był internowany w Königgrätz. S. p. Zofja przeniosła się do Zamościa i sama — prawie żyjąc w nędzy starała się o wykształcenie dzieci.

Dopiero, gdy władze moskiewskie korzystając z ubóstwa kobiety, poczęły zmuszać ją w r. 1869, aby dzieci pozwoliła zaliczyć do religji prawosławnej, a nie mogąc tego wymusić na patriotycznej kobiecie, rozwinęły na nowo przesładowania, Kołakowska wraz z dziećmi wyjechała do Galicji i tutaj połączyła się napowrót z uwolnionym od aresztów mężem.

Wśród ciężkich przejść w r. 1863 nabawiła się reumatyzmu, z czego rozwinęła się ciężka choroba sercowa. Od lat 7-miu prawie już nie wstawała i jedynie troskliwej opiece dr. Jany zawdzięczała dalsze życie. Całe życie poświęcała dzieciom i ich przyszłości. Była to Polka i matka w najwznioślejszym znaczeniu tych wyrazów. Cześć jej pamięci. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 5. po południu z domu przy ulicy Ochronek 1. 6.

w bok lewy, dowodzącego z całą precyzją: równości kobiety i mężczyzny — i patrzyli na siebie z lubością, w milczeniu, pochyleni ku ziemi zwyczajnym u żniwiarzy ruchem, a głowy ich, okolone przezroczytą i złotą siecią kłosów, wyglądały wśród tej obfitości zboża i chleba — gorące, szczęśliwe, rozkochane!

Maryś nie puszczała z rąk sierpa i pochyłona, zgięta we dwoje, z głową tylko wzniesioną do góry, w drugiej ręce trzymała garść kłosów, które ściągając zapomniiała, zapatrzywszy się w twarz parobka.

On rzucił sierp na ziemię i przytrzymał coś ukrytego a ruszającego się niespokojnie za zgrzebną koszulą na piersi, a dwoma palcami drugiej ręki chwycił delikatnie szeroki, biały rękaw koszuli dziewczki, rozkoszując się widocznie tem dotknięciem.

— Oj, pocałowałbym ci ją — myślał Franek — a choćby w lezko, co jak malowanie, choćby w brewkę, co się sznurkiem jedwabnym mości po czole. Ale z Marychną nie żarty — jak się zamachnie z wielkiej lubości, gotowa i sierpem zamalować po gębę, a potem ni się ludziom pokazuje na ocy! Ba! taki prawda, że ona bogacka na trzydziestu morgach, a ja syn wdowin. I piekna tyz jest dziewczucha, jak nie ma na okolicy. A taki musi być moja! Hu, ha! — krzyknął z całej piersi na zakończenie tych myśli, że aż echo odpowiedziało.

— Nie wykrzykiwałbyś na ludzkie dziwowsko jak niemądry — zachnęła się dziewczka. — Miałby on zająć i stawiać se kopice psed descem, to ino

wyspiewuje i wykrzykuje jak nie chrześciani! A zwom go mrukiem. Owa — mruka wiedzieliśta!

— Mrukiem zwom to i niech bandzie — odrzekł parobek onieśmielony i stał z podniesionym sierpem zerkając z podelba i poprawiał gniewnie rzemienia u pasa; widocznie go to słowo ubodło. — Wynaleźli se tego mruka i ciągiem nim czlowiekowi ewirkają w ocy. Mruk! mruk!

Przytrzymał ręką coś wyrwijającego się z za pazuchy i spoglądał niespokojnie na dziewczkę.

— Maryś — rzekł po chwili, znowu ją ciągnąc za rękaw.

— Gadajze zara, abo se idź! — krzyknęła dziewczka.

— Ja dla ciebie ot coś psyniosł.

— Oho! jaki mi wielki pon! A ktocz ci powiadał, ze ja od ciebie kcę darów?

— Dary nie dary, a taki przyniosem.

Z temi słowy wyjął z za koszuli dzikiego gołębia o różowym karku i metalowo lśniącym podgardlu i skrzydłach.

— Matko święta Cęstochowska! — krzyknęła zrywając się dziewczka — patrzajta ino kto żywy, tak ci zamęcać biedne stwozenie, niewinnego ptacha! Oj, zbereźniku ty, zbereźniku! A co u ciebie głowy się tsyma? A janyzka to w gembie obrócić nie umie, a taki przemyślny na zwirzynie boską, ze ją se chwyta za skrzydelka w powietrzu. Ojej!

Dawszy folgę oburzeniu przybliżyła się jednak i z ciekawością dotknęła ręką pięknego ptaka, który zadrzał i rzucił się gwałtownie pod tem dotknięciem.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi i z ciekawością dotknęła ręką pięknego ptaka, który zadrzał i rzucił się gwałtownie pod tem dotknięciem.

SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

nu. Według dzisiejszej teorii magnacko-ściarczykowskiej Jan Owsiniński powinien być być przewoźnikiem jak ojciec.

Z Kijowa donoszą o śmierci hr. Adama Rzewuskiego, ros. generała-adjutanta, generała jazdy, który zmarł 17. kwietnia w dobrach swoich Wierzechownia, w gub. kijowskiej położonych. Był bratem rodzonym Henryka Rzewuskiego, a ojcem młodego powieściopisarza, Stanisława. W r. 1831 otrzymał od cara złotą szablę „za chrabrost“, okazaną niestety w dobrowolnej walce z własną ojczyzną.

Zbiory ornitologiczne w Poznaniu. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, odczytał przewodniczący list p. Filipa Skórczewskiego z Bagatelki pod Miłosławiem, który ofiarował do muzeum cały swój zbiór ptaków krajowych doskonale zachowanych i poznanych, lecz dotąd z powodu złej drogi przewieźć go nie mógł i który donosi o nowym nabytku dla muzeum przyrodniczego w parce nader rzadkich ptaków, po raz pierwszy przez Pallasa 1770 roku w stepach Kirgizkich spostrzeżonych i opisanych, a noszących nazwę *Syrhaptes paradoxus*, (v. Pallasii) Pustynnik Pallasa, (Tyz.), *Steppenhuhn* (Brehm), po rosyjsku „Zacza“. Ciekawy ten ptak, którego okazy do roku 1860 posiadały tylko muzeum moskiewskie i berlińskie, zjawia się od roku 1860 tu i ówdzie w Europie w przybłąkanych stadkach i tak 1861 w Norwegii, roku 1863 w Rosji, na Szlązku, u nas pod Wrześnią, w Jutlandji, nawet we Francji, Holandji, Szwajcarii i Anglii. Z tego to roku posiada muzeum wrocławskie okazy dwa (ze Szlązka), a muzeum Dzieduszyckich we Lwowie także dwa, zabite pod Brodami w Galicji. Od tego to czasu ptaki te rozproszone w Europie się nie pojawiły — a więc przez całych 25 lat! W okolicy Miłosławia zjawiały się naraz tego roku w całych stadach i jest słaba nadzieja, że się zatrzymają i gnieździć będą, jeżeli nikt ich płoszyć nie będzie.

Fakt ten nadzwyczajny ma dla ornitologów i myśliwych naszych i europejskich w ogóle nadzwyczaj wielką doniosłość; to też konserwator król. muzeum zoologicznego w Wroclawiu uprosił p. Skórczewskiego, żeby te nader rzadkie ptaki pozostały w Wroclawiu aż do Wystawy rolniczej w czerwcu.

Drugi bardzo rzadki ptak u nas, także tylko przybłąkający się czasami, jak w latach 1865, 1875 i 1886, Pasterz różowy, rodzaj szpaka, ubity przez p. Ignacego Morawskiego z Oporowa, w tych dniach wzbogacił zbiory muzealne.

Telefony w usługach policji. Policja nowojorska jest zajęta obecnie urządzeniem telefonów, dających możność porozumiewania się z policjantami, stojącymi na ulicy. W tym celu na pewnej przestrzeni do słupów latarni gazowych przyroczowane są żelazne pudełka, wewnątrz których znajduje się otwór do mówienia i rurka do słuchania, każdy zaś policjant ma w kieszeni klucz osobny, którym w razie potrzeby, otwiera aparat. Jeżeli zaś biuro policji pragnie rozmówić się z policjantem, to dla zwrócenia jego uwagi w porze wieczornej światło w latarni zmienia swą barwę na zieloną, dopóki policjant sygnału nie zauważy, w dzień zaś maleńki dzwonek, umieszczony po nad latarnią służy do dawania sygnału.

Pogrzeb zwłok śp. Stanisława hr. Skarbka. O g. 2. pop. wyruszył ze Lwowa pociąg spacerowy wioząc około 300 osób. Do Mikołajowa przybył pociąg o g. 4. po poł. Na peronie oczekiwały tłumy różnobarwne ludu i wychowankowie zakładu z muzyką własną na czele. Ks. Chomiński, dziekan mikołajowski powitał na dworcu ciała Stanisława i Władysława hr. Skarbków, poczem podwodami ruszono do odległego o 5 kilometrów Drohowyża. Pogrzeb rozpoczął się o godz. pół do 6. wieczorem. Olbrzymi kondukt prowadzony przez arcybiskupa ks. Isakowicza, metropolitę Sembratowicza i prałata ks. Jurkowicza, ruszył przy odgłosie muzyki zakładu i śpiewie żałobnym włościan ku pięknej kaplicy zbudowanej w stylu gotyckim w uroczym gaju, odległej o jakichś tysiąc kroków od zakładu. Resztki śmiertelne hr. Skarbków złożone w dwu kruszcowych trumnach złożono przed kaplicą, z kad wydobyto i trumnę trzecią zawierającą zwłoki ks. Karola Jabłonowskiego. Dokoła nich ugrupowało się duchowieństwo, delegacje stow. „Gwiazdy“ i „Skały“ z sztan-darami, wychowankowie zakładu, rodzina fundatora, delegaci Wydziału kraj., hr. Tarnowski, pp. Wereszczyński i Bereźnicki, rada miasta Lwowa z wiceprezydentem Gryzieckim na czele, artyści teatru lwowskiego i szeroka publiczność.

Pierwszy zabrał głos przeznaczonego ks. Isakowicz, kresząc w wymownych słowach pełną poświęcenia i zaparcia się działalność wielkiego fundatora, który nie pisywał się patriotyzmem, ale miał go w sercu i zostawił po sobie owoce, po których najlepiej osądzić go można.

Podczas gdy inni magnaci polscy tracili bezmyślnie skarby narodowe, on odejmując sobie od ust pracował nad wiekopomnym dziełem, zapoznany i prześladowany niemal przez współczesnych. Dzisiaj błogosławi go naród cały za wychowanie mu ucziwych obywateli, a kościół za wielkie miłosierdzie okazane maluczkim. Podniosłą mowę swą zakończył ks. arcybiskup rzewną modlitwą.

Były dyrektor zakładu drohowskiego p. Juljusz Starckel jako jeden z najbliższych współpracowników śp. ks. Jabłonowskiego, kuratora fundacji, oddał pamięci jego cześć należną, poczem przemówił wychowanek był zakładu drohowskiego, ślusarz p. Tyrowicz. Ostatnie to z rzędu przemówienie, nacechowane miłością i wdzięcznością ku wielkiemu dobroczyńcy wywarło bardzo sympatyczne na wszystkich wrażenie.

Po odprawieniu obrzędu religijnego przez ks. arcyb. Isakowicza i skoro przebrzmiały pieśni kleru ruskiego, rodzina oficjalisci i wychowankowie fundacji wnieśli na własnych ramionach trzy trumny do krypty kaplicznej, na czem uroczystość się skończyła.

Wszystko teraz ruszyło podwodami, to pieszko do zakładu, gdzie obecny kurator hr. Henryk Skarbek, którego staraniem uczczenie pamięci wielkiego fundatora przyszło do skutku, gościnnie podejmował zaproszonych uczestników żałobnego obrzędu.

Dla ludności miejscowej i okolicznej, zastawiono również sute przyjęcie pod gołem niebem.

Powrócono do Lwowa dobrze po godzinie 11. w nocy.

Towarzystwo muzyczne. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 18. bm. o g. 7. wieczór w lokalu Towarzystwa (gmach teatralny). Przedmiot obrad: *Obsadzenie posady Dyrektora artystycznego.*

Członkowie Towarzystwa uprawnieni do głosowania zechcą przed rozpoczęciem posiedzenia zgłosić się w kancelarji Towarzystwa, gdzie otrzymają dla swej legitymacji kartę wstępu na zgromadzenie.

Wydział Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej uprasza P. T. szerszą Publiczność a w szczególności rodziców potrzebujących nauczycieli prywatnych, czy to w miejscu, czy na prowincji, a zarazem pp. adwokatów i notariuszów o zgłaszanie posad do biura Towarzystwa ul. Zimorowicza l. 5. upewniając, że czy to lekcje, czy mundantury lub inne podobne zajęcia członkowie tegoż Towarzystwa poleceni przez Wydział, który jak najpilniej kwalifikacji przestrzega, z zupełnym zadowoleniem P. T. Publiczności obejmować mogą.

Z piwnicy króla bawarskiego. Firma Spiers i Pond w Londynie zapowiada aukcją najrzadszych win z piwnicy rmarłego króla bawarskiego Ludwika II. Między innymi znajdują się w spisie: „Steinwein“ z r. 1540 i 1731, „Leistenwein“ z r. 1631 Johannisberger z r. 1811, Rudesheimer i Hochheimer z r. 1822.

Z izby sądowej.

Lwów 8. maja. (*Masłowanie, czy konkurencja dziennikarska.*)

Skład trybunału radca p. Duniewicz jako przewodniczący. Wotanci: radcy pp. Mogilnicki, Füger i Finger. Protokolant p. Kamiński.

Oskarża zastępca prokuratorji p. Sumper. Obronca: dr. Dziędzielewicz adw. krajowy.

Oskarżony: Zygmunt Cichocki, lat 32, urodzony w Czortkowie, rel. rz. kat., stanu wolnego, krawiec, zajęty w Izbie rękodzielniczej.

Na świadków powołano: pp. Ludwika Masłowskiego, dr. Tatarczucha, Edwarda Turczyńskiego, Kalitę Józefa, Cichockiego Stanisława, Turkalca Wawrzyńca.

Poszkodowany świadek p. Ludwik Masłowski nie zjawił się do rozprawy.

Na wniosek prokuratora trybunał wydał polecenie przystawienia świadka przymusowo.

Z aktu oskarżenia wyjmujemy następujące szczegóły:

Prokuratorja obwinia p. Zygmunta, Piotra dw. im. Cichockiego, trudniącego się krawiectwem, stanu wolnego, nigdy nie karanego, że w zamiarze zmuszenia Ludwika Masłowskiego, redaktora *Przeglądu*, do zaniechania dotychczasowego sposobu omawiania i oceniania spraw narodowych polskich w redagowanym przez niego piśmie, w miejscu publicznym, w towarzystwie i na czele kilkunastu dotychczas niewysłędzonych, w laski uzbrojonych ludzi, czynnym targnięciem się temuż gwałt zadał, czem dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego w § 98 lit. a. u.

k. określonej, § 100 u. k. karą ciężkiego więzienia do sześciu miesięcy do roku zagrożonej.

Do oskarżenia służyły następujące powody: W nr. 273 dnia 30. listopada 1887 *Przegląd* pojawił się w dziale „Kronika“ artykuł z powodu rocznicy powstania listopadowego z r. 1831, w którym mieściła się ogólnikowa krytyka tegoż powstania, cechująca je jako klęskę narodową, jako błąd polityczny, wielbienie którego byłoby nierozumnem, nieszlachetnem i niepatriotycznem, tak że zdaniem autora należałoby raczej gorąco żałować owa klęskę, aniżeli się chlubić owem powstaniem, jako objawem dodatnim życia narodowego.

Jakkolwiek myśl przez autora tylko w ramy małego artykułu ujęta, jakkolwiek autorowi widocznie tylko o wyrażenie swego zapatrywania się rozchodziło, to jednak w obec tego, że *Przegląd* powyższą enuncjacją stanął na stanowisku wręcz przeciwnem onemu, jak dziennikarstwo krajowe polskie w tej kwestji zajęło, dalej, że czasopismo *Przegląd* wychodzące we Lwowie z kierunkiem konserwatywnym a redagowanym przez Ludwika Masłowskiego należącego niegdyś do przeciwnictwo demokratyczne w kraju od dawna niechętnie było widziane, podniósł się w części prasy polskiej krzyk oburzenia z powodu owego artykułu, uznano takowy jako wyraz dotkliwej obrzyzy uczuć tradycyj narodowych, Ludwika Masłowskiego obwołano jako zdradę i naradzano się nad sposobem napiętnowania go, względnie sflumienia w sposób doraźny kierunku tego pisma.

W dniu 1. grudnia 1887 otrzymał Ludwik Masłowski list zawierający od jakiejś życzliwej dlań osoby ostrzeżenie, by się miał na baczności, gdyż na pewnym zgromadzeniu wydano na niego wyrok śmierci za artykuł o powstaniu z r. 1831. W tym samym dniu spotkał się Masłowski z lekarzem dr. Tatarczuchem, który mu wspominał, że z nim chodzić rzecz niebezpieczna, bo jest skazany.

Dnia 2. grudnia otrzymał Masłowski list, w którym znajdował się wizerunek przedstawiający człowieka wiszącego na szubienicy z opaską na głowie, na której był napis: tak zdradcom bywa. Tego samego dnia około godz. 1. pp. udał się Masłowski do drukarni Pillera, a w drodze przeszedł koło niego młody człowiek, który w niego mocno się wpatrywał. Wyszedłszy po godzinie 2. z drukarni spotkał znowu tego samego człowieka. Idąc następnie ulicą Karola Ludwika spotkał się M. z Ludwikiem hr. Wodzickim, a następnie poszedł do ogrodu miejskiego.

W chwili, gdy M. wszedł w aleję od ulicy Mickiewicza, wypadło na niego z bocznej alei kilkunastu młodych ludzi uzbrojonych w laski, krzykując: „Bij, zabij zdradę!“ Na czele ich znajdował się ów właśnie człowiek, którego kilkakrotnie widział. Masłowski począł uciekać w górę ogrodu, atoli w tej ucieczce potknął się, upadł i wówczas uczuł uderzenia laską po plecach. Gdy się podniósł, widział owych ludzi uciekających. Na tem ów napad się skończył, a w dniu 4. grudnia otrzymał M. pismo z napisem „Wyrok śmierci“, wedle którego bezimienny komitet narodowy zasądził go na śmierć za zdradę i wezwał go, by każdego czasu był religijnie przygotowany.

Prokuratorja po dłuższym wywodzie przychodzi do wniosku, że głównym winowajcą jest p. Z. Cichocki.

Oskarżony na stosowne zapytanie przewodniczącego odpowiada krótko, że p. Masłowskiego zupełnie nie znał i nie zna, *Przeglądu* nigdy nie czytał i nie czyta, że wogóle o napadzie na Masłowskiego dowiedział się dopiero z *Kurjera*, i czuje się zupełnie niewinnym. Dnia 2. grudnia r. z. był jak zwykle w biurze Izby rękodzielniczej o godz. 3. pp., a jeżeli p. Piątkowski nie widział go to z tej prostej przyczyny, że rzadko po poł. przychodził, p. St. Wysocki musiał go jednak widzieć. W pisanie wyroków nigdy się nie bawił i o tych nie miał żadnych wiadomości.

Gdy skończyło się badanie oskarżonego, zjawił się świadek p. Masłowski Ludwik, która jak przystoi na redaktora pisma pańskiego, stanął przed trybunałem w paltocie, z kapeluszem w rękach, parasolem. Przed zaprzysiężeniem tego świadka wniósł obrońca objecka, czy na zachodzące różnej okoliczności, nie chciałby się prokurator zgodzić, aby p. Masłowskiego dopiero po przesłuchaniu za przysięgą, cały bowiem fakt jest dla obrony niezrozumiałym, niewytłumaczonym, zagadką. Proku-

ratorja dowodzi, że p. Masłowski został obity, a tymczasem pokrzywdzony w swoim organie najkategoryczniej temu zaprzecza, a co więcej posyła do Kiew. Słowa analogiczne sprostowanie, że wszystko jest nieprawdą. Albo więc p. Masłowski opuściła zupełnie pamięć, (wesolość w Izbie) albo trzeba przypuścić jakie osłabienie umysłowe, w każdym razie musiał pozostawać pod dziwną, anormalną presją umysłową, (wesolość), żeby publicznie *urbi et orbi* zaprzeczyć najkategoryczniej faktowi, który inne pisma ze szczegółami opisały. Dlatego należy przedewszystkiem wysłuchać p. Masłowskiego, jego objaśnienie, a potem go do przysięgi dopuścić ewentualnie.

Zast. prokuratora sprzeciwia się temu i żąda zaprzysiężenia natychmiastowego.

Po replice obrońcy, trybunał uchwala za przysiężkę świadka.

P. Masłowski cichym głosem opowiada, jak na dniu 2. grudnia zr. idąc sam do redakcji w drukarni Pillera na rogu ulicy Łyczakowskiej spotkał jakiegoś człowieka, silnie zbudowanego z rzywym wąsem, który się bardzo w niego wpatrywał, tak, że w pierwszej chwili sądził, że może ktoś z jego znajomych go spotkał, posiada bowiem wzrok krótki (nosi czarne okulary — i posiada tylko jedno oko) — następnie, kiedy wracał z bratem z redakcji, ten sam człowiek na przesłuchaniu między strażnicą pożarną a cukiernią Kosteckiego znowu spotkał go i również ostentacyjnie wpatrywał się w niego. Przechodził ulicą Karola Ludwika, spotykał różne osobistości — w końcu po pożegnaniu się z bratem i poszedł koło godziny 3 na zwykłą przechadzkę do ogrodu miejskiego. Idąc stroną od ulicy Krasickich, został nagle napadnięty z przodu przez większą ilość młodych ludzi, na których czele był właśnie ów nieznajomy, którego po dwakroć już poprzednio spotkał, i ci trzymając wzniesione kije z okrzykiem: *Bij, zabij zdradę!* zastąpili mu drogę. Instynktowo rzucił się Masłowski naprzód wzniesionym parasolem, a przebiewszy się przez „prawe skrzydło“ poczynił uciekać. W ucieczce upadł na ziemię potknąwszy się „o coś“ i wówczas odniósł wrażenie, że rzucono na niego łaskami, ale zdaje się, że tak się rzecz nie miała, gdyż żadnych łasek nie znaleziono (wesolość).

Przew.: A ile takich wrażeń pan odniósł? (Wesolość w auditorjum — przewodniczący wzywa do porządku).

Przew.: Tego nie umiem określić.

Przew.: Czy pan przestraszył się? Cokolwiek niejasnym mi jest ten atak na prawe skrzydło, w takim bowiem razie, albo napadnięty ucieka, albo ma tę odwagę, że broni się przed napastnikami.

Przew.: Masłowski: Ruch był zupełnie instynktowy — napadnięty z przodu — musiałbym się był obracać — widocznie więc musiałem zobaczyć jakąś wolną drogę i w tym kierunku przebiegałem się.

Przew.: Iluż tych napastników mogło być?

Przew.: Masłowski: Trudno dziś to oznaczyć — wówczas odniosłem wrażenie, że było ich 8 do 10 — stali bowiem zeszeregowani.

Przew.: Jaki zeszeregowani?

Przew.: Masłowski: Zdaje mi się, że w pierwszym szeregu stało trzech, w drugim trzech itd.

Przew.: W takim razie, gdzie to prawe skrzydło, gdzie naczelnik? (Wesolość w auditorjum.) Proszę się nie śmiać! Kto chce się śmiać niech idzie do domu! Tu traktuje się sprawy poważnie!

Przew.: Świadek tłumaczy, że w takich chwilach nie podobna dokładnie określić sytuacji.

W dalszym ciągu opowiada Masłowski na odpowiednie pytania przewodniczącego, że przed napadem otrzymywał różne listy i karty korespondencyjne z impertynencjami, na które nie zwracał uwagi, tak samo, jak na „wyrok śmierci“, pochodziły one bowiem widocznie od ludzi, którzy pod wpływem „wrzasków“ dziennikarskich, przeciw niemu występowali, a z pewnością *Przeglądu* nie czytali, ani historii powstania r. 1831 nie studjowali.

Przew.: Czy człowiekiem tym, który panu się przypatrywał a następnie na czele napadających się znajdował był oskarżony? Proszę się dobrze zastanowić nad odpowiedzią, zwłaszcza, że, jak pan sam twierdził, był pan przestraszony w chwili napadu — wzrok pan posiada krótki — więc łatwo omylić się można?

Przew.: Masłowski: Stanowczo twierdzę i z całą samowiedną odpowiedzialnością, jako człowiek „dość sumienny“ (wesolość) że to ten sam.

Radca Füger: Dla czego ci nieznajomi pana napadli.

Masłowski: Nie wiem — przypuszczam jednak, że stało się to wskutek podjudzań dziennikarskich, ktoś ze stronnictwa czerwonych nakłonił ich, gdyż z osobistych przyczyn nie mieli powodu.

R. Füger: Gdzie pan otrzymał uderzenia? Masłowski: W głowę i w plecy.

Zast. prok. Kogo pan nazywa „czerwonym“?

Masłowski: Jeżeli są bieli, są i czerwoni. Pod czerwonym rozumiem tych, którzy działają pod wpływem namiętności, uczucia — nie obliczają jednak ani swoich sił, ani obcych, itd.

Obr. dr. Dziędzielwicz. Przed objęciem redakcji *Przeglądu* gdzie p. pracował?

Masłowski opowiada, że był w redakcji *Kraju* (krakowskiego), następnie kilka lat w *Gazecie narodowej*, a w r. 1883 objął redakcję *Kurjera lwowskiego* (do marca 1884 przyp. spraw).

Co do swoich zaprzeczeń w *Przeglądzie* i w *Kijowskim Słowie* tłumaczy się świadek tą okolicznością, że dzienniki lwowskie przesadzały w opisie — zaś *Słowo* kijowskie, czyta jego matka i rodzina, która była bardzo zaniepokojona opisem w *Słowie* o napadzie na niego, dla ich więc uspokojenia to „dementi“ posłał.

Obronca: Ależ we własnym piśmie napisał pan, że wszystko co dzienniki lwowskie doniosły, jest od a do z bezczelnym kłamstwem!

Masłowski milczy.

Na dalsze pytania oświadczył świadek, że sam nie dochodził sprawy, że dopiero we dwa tygodni po wypadku został przez policję przesłuchany, i że nie żąda ukarania obżalowanego. Przy spotkaniu się pewnego dnia z dr. Tatarczuchem, ten mu powiedział — przed napadem — że z nim niebezpiecznie chodzić ponieważ on jest skazanym.

Po przesłuchaniu Masłowskiego, przewodniczący przerwał na chwilę rozprawę.

Po krótkiej pauzie wzywano świadka dr. Tatarczucha, który zeznał, że przed pobiciem Masłowskiego spotkał go — i powiedział mu, że „trzeba mieć wiele odwagi cywilnej, aby z panem iść razem, ale ja się nie boję“, mówił to jednak żartobliwie.

Zapytany Masłowski oświadcza, że musiało tak być w istocie, jak świadek mówi.

Dalsi świadkowie dowodowi — woźny, stróż i portier Wydziału krajowego, nie zeznali nic ważnego — stróż tylko widział dnia 2. grudnia 1887 kilku młodych ludzi, którzy przez ginach sejmowy przeszli, ale w ówczas wiele osób chodziło.

Świadek Cichocki Stanisław, b. kustosz Tow. sztuk pięknych, emigrant, jest tylko imieniem oskarżonego. W dniu 2. grudnia przyszedł wieczór o godz. 11. do kawiarni Schneidra i tu zaczęli mu znajomi winażować sukcesu, że tak porządnie „skrzywdził“ Masłowskiego, że dobrze się spisał itd. Zaprzeczył temu zaraz kategorycznie, mimo to jednak gratulacje nie ustawały — wówczas wziął mnie w obronę śp. Bolesław Czerwiński powiedział do otaczających go: „Dajcie pokój to inny Cichocki“.

Świadek był pociągany do poliej, a tam powołał się na p. Masłowskiego, który wstawał się za nim nawet do p. namiestnika.

Odczytano zeznanie ś. p. B. Czerwińskiego, z którego wynika, że notatkę o pobiciu Masłowskiego znalazł w skrzynce redakcyjnej, którą umieścił, fakt bowiem stał się głośnym — w kawiarni zaś Schneidra, gdy St. Cichockiego obsypywano pochwałami — wiedząc, że jest emigrantem, powiedział „Dajcie pokój, to kto inny zrobił“ — nie mówił jednak o żadnym „innym Cichockim“.

Dalej odczytano zeznania p. Piątkowskiego i W. Wysockiego — co do alibi oskarżonego — zeznania te jednak nie były stanowcze.

Na tem ukończono rano rozprawę — o godzinie 4. po południu nastąpił ciąg dalszy.

Odczytano „wyrok śmierci“, który Masłowski otrzymał — nieortograficznie napisany — odczytanie zaś zaprzeczenia p. M. w „Przeglądzie“ trybunał nie dopuścił i na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Zast. prok. p. Sumper w długiej pięknej mowie, zaprzeczał przedewszystkiem, że w obecnej rozprawie wiele jest drażliwości — i że właśnie dlatego trzeba z największą obiektywnością rzecz całą traktować. Zastrzega się jednak najsojennie, aby solidaryzował się z tendencjami „Przeglądu“ lub występował w obronie p. Masłowskiego, spełnia jedynie obowiązek publiczny — i gdyby z przeciwnego obozu byłby kto pokrzywdzony i gdyby wystąpiłby w obronę prawa.

W dalszej części swej mowy — przeprowadzał dowód jurydyczny oskarżenia.

Dr. Dziędzielwicz w znakomitej swej obronie wykazał wszystkie słabe strony oskarżenia pod względem jurydycznym i udowodnił brak wszelkich znamion zbrodni gwałtu publicznego z §. do 99. —

Charakteryzując p. Masłowskiego, powołuje się na jego „Listy do przyjaciela“ (przewodniczący jednak mu przerywa). Wskazuje na słowa p. Masłowskiego, który sam się przyznaje, że do Galicji przybywszy, chociaż kraju i społeczeństwa nie znał, chciał je reformować. Mowca wspomina o artykule w sprawie wygnańców poznańskich w *Przeglądzie* i twierdzi, że ani żadna *Presse* ani rosyjskie pisma w ten sposób się nie wyrażały.

Następnie zbijał wszystkie wrzeczne dowody — i wytknął, że, aby tak słaby materiał dowodowy zdobyć, trzeba było aż dwóch miesięcy czasu. Jeżeliby nawet jego klient w jakim kierunku zawinił, to już odpokutował więcej, niż mu się należało.

Po krótkiej replice zastępcy prokuratora i dupli-ce obrońcy, trybunał wydał o godzinie 6-jej wieczorem wyrok uwalniający oskarżonego Zygmunta Cichockiego od oskarżenia. W powodach wyroku tego przytoczył przewodniczący trybunału, że jakkolwiek w popełnionym na Ludwiku Masłowskim napadzie zachodzą wszelkie znamiona zbrodni gwałtu publicznego z §. 99 u. k. to jednak trybunał nie mając przekonania, że oskarżony wziął udział w tym napadzie, musiał go od oskarżenia uwolnić.

Teatr literatura i sztuka.

* **Koncert Bolesława Godlewicza**, tenorzysty przed wyjazdem za granicę celem ukończenia studjów wokalnych i przygotowania repertoaru z współudziałem pań: J. Babińskiej i J. Bayłówny i p. * * * odbędzie się w sali Kasyna miejskiego w piątek 11. b. m.

Numer 13. „Głosu“ zawiera następujące artykuły: W dobrej wierze, przez J. L. Popławskiego. — Sylwetki galicyjskie, przez P. A. Rysa. — Rasa a społeczeństwo, przez L. Krzywickiego. — Z niwy literackiej swojej i obcej, przez T. T. Jeża. — Sprawozdanie naukowe i literackie: Najmeczka. — Bez obłudy, przez M. Bohusza. — Głosy z kraju, przez Nieborskiego. — Z obcego świata, przez Siemieńskiego. — Przegląd społeczny. — Kronika. — Odcinek: Z naszego życia.

P. Władysław Miller, ziomek nasz, syn znakomitego basisty polskiego, napisał operetkę „Il Re della Mandorla“ (Król migdałowy), która ma w teatrze Turyńskim wielkie powodzenie.

Po pierwszym wykonaniu operetki, publiczność turyńska wywoływała *ośm* razy młodego (22 lat) kompozytora, a poszczególnie numeru musiano 3 razy powtarzać. Jak się dowiadujemy od profesora śpiewu „Lutni“ p. Souvestrea, p. Miller wykończył już operetkę w 3 aktach „L' inferno delle Vergini“ a obecnie pracuje nad nową operetką „Hanswurst“.

* **Wystawa w Atenach**. Z okazji dwudziesto-pięcioletniego jubileuszu panowania królewskiego odbędzie się w październiku, krajowa wystawa w Atenach. Lubo wystawa obejmie przeważnie plody ziemiańskie, jednak program jej nie wyklucza charakteru artystycznego, który wystawa uzyska, przez wprowadzenie zabaw w stylu i na wzór igrzysk olimpijskich urządzanych.

Gramatyka cygańska. Pod tytułem *Romano esibakero sziklaribe* napisał arcyksiążę austr. Józef gramatykę cygańską, którą wydała w Peszcie akademja nauk i umiejętności. Gramatyka ta ważną jest dla Węgrów, gdzie mieszka 79.393 cyganów, a 99.098 osób rozumie po cygańsku. We wstępie mowa jest o cyganach węgierskich wogóle. Według wiary dzielą się oni na 24.000 prawosławnych, 23.655 unitów i 20.110 katolików — reszta należy do innych wyznań; wielu jest niechrześcijan. O blondynach cyganach mówi autor, że są to mieszańcy lub dzieci kradzione. Dzieci cyganie jedzą mięso zdechłych zwierząt, a wszyscy palą namiętnie. Cyganie niemieccy lubią stroić się w zielone szaty, węgierscy w czerwone. Cyganki wolą mieć córki niż synów, gdyż cyganie kupują sobie żony, a pieniądze płacą matkom. Około Debreczyna bogatsi cyganie od dawien dawna wchodzą w związki małżeńskie z córkami z domów mieszczkańskich.

* **„Świtezianka“ Noskowskiego**, utwór na chóry sola i orkiestrę wykonany po dwakroć w Warszawie z niesłychanym powodzeniem, stawia naszego rodaka w rzędzie najzdolniejszych kompozytorów i zarazem dyrygentów. Dnia 9. maja będzie „Świtezianka“ trzeci raz wykonana. *Wiek* pisze, iż entuzjazm publiczności był niebywały a *Słowo* dodaje: „Od czasu istnienia Towarzystwa muzycznego żaden rok nie obitował w taki do-

bór wyborych koncertów, jak obecnie za dyrekcji p. Z. Noskowskiego“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8. maja. Izba poselska prowadziła dalszą rozprawę nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tyt. „szkoły średnie.“ Schönerer był obecny na posiedzeniu.

Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę gotową 7.57, na jesień 7.75, żyto 6.09, owies 5.78.

Praga 8. maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że sejm czeski zbierze się w sierpniu na krótką sesję celem uchwalenia budżetu.

Z powodu wniosku Liechtensteina wiele osób zapowiada u władz przejście swoje do starokatolicyzmu.

Wiedeń 9. maja. Cesarz 14. maja osobiście otworzy wystawę przemysłową.

Giełda wieczorna: Kredyty 289.90.

(Rada państwa). Na wczorajszym posiedzeniu toczyła się dalej rozprawa budżetowa nad rubryką „szkoły średnie“. Kowalski uzalał się, że w Galicji, cierpiącej ogółem na niedostatek szkół średnich, nie bywają zakładane szkoły średnie ruskie. Dalej żądał, by w Galicji lepiej traktowano naukę języka niemieckiego. Gautsch odpowiedział: ruskie paralełki w Przemyśle są odpowiednie. W ogóle zamierza on w roku przyszłym zakładać gimnazja w Galicji. Oświadczył dalej, że w Galicji dostatecznie uczą języka niemieckiego, o czym w roku przeszłym przekonał się podczas swej podróży inspekcyjnej. Gautsch usprawiedliwiał następnie w dłuższej przemowie swą „dyslokację“ gimnazjów i zniesienie lokacji wyższymi względami polityczno-państwowymi, a mianowicie tem, by mniej młodzieży pchało się do uniwersytetów.

Malfati uzalał się na zniesienie gimnazjum włoskiego w Roveredo. Dostal (Czech) gwałtownie uderzył na Gautscha, zarzucając mu, że zasłania się państwem i koroną, co podkopywać musi lojalność obywateli. Czech Durich uderzał również na Gautscha, poczem rozprawę zamknięto. Po mowie Krausa, który upominał się o polepszenie losu suplentów, przyjęto rubrykę „szkoły średnie“.

Ku końcowi posiedzenia postawił Pattai wniosek o zmianę regulaminu Rady państwa. Wniosek ten przekazano komisji i zamknięto posiedzenie o kwadrans na 6-tą. Następne posiedzenie dziś.

Komisja regulaminowa wyraziła naganę dla posła Koppa za użycie wyrazu „perfidja“ pod adresem Luegera.

Wiedeń 9. maja. Namiestnictwo wyraziło uznanie magistratowi wiedeńskiemu za odesłanie części bydła galicyjskiego na kontumację, gdyż komisja wydelegowana przez namiestnictwo faktycznie skonstatowała zarazę.

Budapeszt 9. maja. Arcyksiążę Józef wybrany został członkiem honorowym Akademii.

Praga 9. maja. Cesarz i następca tronu wezmą w tym roku udział w manewrach jesiennych

w Czechach, a potem przepędzą kilka dni w Pradze.

Berlin 9. maja. Stan zdrowia cesarza zadowalniający.

Wedle doniesienia *Kreuzztz.* pertraktacje między Rosją i Watykanem stanowczo się rozbiły.

Paryż 9. maja. W licznych gminach został Boulanger wybrany radnym miejskim.

Bukareszt 9. maja. Rada gminna została rozwiązana. Indywiduum, które strzelało do zamku królewskiego, cierpi na pomieszanie zmysłów.

Sofja 9. maja. Oślawiony metropolita Kliment został z powodu swego wrogiego usposobienia względem księcia pozbawiony swej funkcji.

Wiadomości polityczne.

Berlin 8. maja. *Reichsanzeiger* ogłasza nadanie licznych rodowych tytułów. Ministrem Lucius otrzymał tytuł barona; minister Achenbach, przyboczny doradca cesarzowicza, Gneist, podsekretarze stanu Lucanus i Marquart, dalej Franciszek Mendelsohn Werder, Siemens i lekarz jeneralny Wegner, „podniesieni“ zostali do stanu szlacheckiego. Naczelnym prezydentem rządowym przysługiwać ma odąd podczas urzędowania tytuł „ekscelencyj“.

Berlin 8. maja. Cesarz miał noc lepszą i czuje się dziś silniejszym; gorączka nie powiększyła się.

Post donosi, że dr. Mackenzie zaniechał stanowczo myśli wyjazdu do Londynu, a to ze względu na niepokojący stan zdrowia cesarza Fryderyka.

Bukareszt 8. maja. Wczoraj o 10 godzinie wieczór, były sierżant municypalny, skazany a później ułaskawiony, dał dwa strzały karabinowe do okien pałacu królewskiego, przyczem zgruchotał szyby. Schwymano go natychmiast; groził królowi, przeciw któremu jest prawdopodobnie rozgoryczony za oddalenie go ze służby. W chwili czynu był podochocony trunkiem.

Petersburg 8. maja. General Ignatiew stanął na czele komitetu, który zajmuje się przygotowaniem obchodu 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w Rosji.

Księżna Hohenlohe odstąpiła prawa do spadku po ks. Wittgensteinach swojemu synowi, który zamierza przyjąć poddaństwo rosyjskie.

Petersburg 8. maja. W tych dniach, jak donosi *Gaz. los.*, wysłany został z Warszawy do Petersburga projekt, mający na celu poprawę kursu rublowego za pomocą środków giełdowych.

Nadesłane.

Powróciwszy po dłuższej nieobecności ordynuję jak przedtem od 3—5 godz. po południu

Rynek I. 10. pierwsze piętro

Dr. Bronisław Longchamps.

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Maurycy Roth

otworzył kancelarję we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej liczbą 16.

ZAKŁAD LECZNICZY FURSTENHOF

(w Styryi, stacja Kapfenberg)

od 1go maja b. r. otwarty. Kierownik zakładu zawsze ten sam.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego I. 12.I p. (też listownie i lek)

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. maja 1888.

Hotel ANGIELSKI. L. Kruszyński z Horodenki. W. Bardecki z Wołynia. J. Rutkowski z Bohorodczan. W. Jonasz z Bóbrki.

Hotel FRANCUSKI. Ks. A. Lubomirski z Międzyb. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. R. Chorośnicki z Hawliwiec. M. Nowacki z Medenic. G. Kruyff z Holan. L. Philipsohn z Wiednia. A. Löwy z Wiednia. L. P. rin z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Hussarzewska z Krakowa. J. ks. Jabłonowska z Bursztyna. H. Szeliski z Kom. borni. K. Wiszniewski z Dobrzan.

Hotel WARSZAWSKI. L. Rzepecki z Krosna. J. Jakubowicz z Pożnik. M. Müller z Gusztyna. W. Śliwiński z Wybranówki. H. Łapiński z Gwoźdźca. A. Ożarowski z Strzałki. M. Müller z Gródka. Z. Gutteter z Holhocz. S. Zuławski z Uhnowa. D. Mierzwińska z Przedzimiech.

Hotel EUROPEJSKI. W. Rodakowski z Świstulnik. E. Ulle z Rumunji. H. Leitkamm z Wiednia. S. F. kennau z Pragi. J. Koczyński z Tarnopola. Z. Cienski z Stanisławowa. F. Raffalowich z Besarabji.

Hotel KRAKOWSKI. T. Pragazowicz z Zborowa. J. Keller z Drohowyża. F. Sveceny z Bosnii. R. S. niewski z Magierowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, I. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3 we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

8. maja 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	piacą	żądata
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	201 75	205 —
Kolej lwowsko-czernewiecko-jaska po 200 zł. wa.	2 3 75	217 —
Banku h. potoczne galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 75	98 90
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a.	95 —	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	48 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemizcyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 25	103 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	89 50	90 75
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	20 50
„ Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonder	9 99	10 09
Półimperiał	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 03	1 05
60 marek niemieckich	61 85	62 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. maja 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	280 50	281 50
„ Banku anglo-austriackiego	105 75	107 10
„ Unienbanku	202 50	203 25
„ kolei Karola Ludwika	203 —	203 75
„ kolei północnej	250 25	250 50
„ kolei południowej (Lombardy)	76 —	77 20
„ kolei państwowej	432 50	431 75
„ kolei Lwowsko-Czernewieckiej	214 50	214 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 —	156 —
Losy komunalne wiedeńskie	133 50	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	102 50	100 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	102 50	102 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	213 50	214 75
Renta węgierska złota 4 proc.	97 30	97 47
Akcje Bankvereinu	89 50	89 50
Rosyjski rubel papierowy	104 75	104 50
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	280 10	281 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	10 03	

Berlin, dnia 7. maja 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	169 —	168 30
Rosyjski rubel papierowy	141 —	140 10
Akcje austrackie kredytowe	82 10	82 60
Akcje kolei Karola Ludwika	160 80	160 60
Austrackie banknoty	35 40	35 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	50 15	55 15
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miesięczny	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa			1:35	
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.				4:22
Z Bełzca				11:18

Ze Lwowa odchodzą do:

Krakowa	10:44	4:10	4:50	
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czernewie	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30		9:16
Bełzca				9:20
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryca z wyrobu najczystszej i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we Lwowie w cukrowni PP. Hausera i Bienieckiego, t. d.

Składy w Krakowie w cukrowni PP. Hendricha w Sukiennicach i innych.

„Jubileomanja“

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie 30 cent.

Główny skład w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 808

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyniek l. 2. 883

Osoba młoda, biegła w języku polskim i niemieckim, oraz obznajomiona z zajęciem kupieckim i kasowości, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia pisemne pod adresem: „X. Y.“ do Administracji „Dziennika Polskiego“. 860

Sól kąpielowa lub bydlęca w kawałkach i mielona u Józefa Weissa we Lwowie plac Gołuchowskich l. 12. 868

Tylko przez krótki czas. Zupelna wysprzedaż mebli dębowych, orzechowych do salonów, sypialni itd. po umiarkowanej cenie ulica Teatralna l. 7. 865

Uczeń uniwersytetu poszukuje lekcji w miejscu lub gubernierki na wsi. O łaskawe oferty uprasza pod adresem „Orl“ Administr. Kurjera. 866

Kos rok mający, który śpiewa dwa krakowiaki bardzo dokładnie, jest za mierną cenę do sprzedania, ulica Wronowska Nr. 2, dom ubogich, o dziwny wskaże. 789

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia. 877

Kandydat notarialny z obszerną praktyką prowincjonalną, uzdolniony do substytucji poszukuje posady kancypienta w kancelarii notarialnej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Prawnika“ we Lwowie ulica Wałowa l. 3. 882

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą Jana Balko od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.* 318

Poszukuje się zdolnych agentów do sprzedaży maszyn rolniczych, którzy mogą złożyć małą kaucję, lub dać inną gwarancję za stałą płacę i prowizją od sprzedaży. Zgłaszający się zechcą łaskawie udzielić pisemną informację co do swej do-

tychczasowej działalności, oraz podać referencje panu J. Herrmann we Lwowie Jagiellońska 18. Fachowcy mają pierwszeństwo. 890

Poszukuje się pokojowe, którzy ładnie prac, prasować i szyć umiały. Wiadomość ulica Batorego 26. na dole. 885

Osoba w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca w mieście lub na prowincji u wdowca lub księdza. Wiadomość w Adm. Kurjera pod literą M. B. 889

Osoba w średnim wieku, inteligentna, posiadająca wyższe wykształcenie życzyłaby sobie jako towarzyszkę wyjechać z jaką damą do wód. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera A. S. 888

Do korzystnej dzierżawy obejmującej 600 morgów, poszukuje się wspólnika (chrześcijanina) z kapitałem 6 do 8 tysięcy. Bliższa wiadomość pod adresem: P. Sz. poste restante Brzeżany. 887

Poszukuje się zdolnego pomocnika rybackiego. Bliższa wiadomość u zarządcy ulica Józefa Bema l. 10. 888

Mieszkania i sklepy

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależnościami, balkonem, ulica Kraszewskiego 23. 727

5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, ulica Brajerowska, Podlewskiego. Kazimierzowski, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera. 861

Letnie pomieszczenie na Wulec l. 3. 4 pokoje, weranda, kuchnia. 873

Na świeżem powietrzu. Willa obok parku stryjskiego do wynajęcia: 7 pokoi z wozownią i stajnią; 2 pokoje z kuchnią. Bliższa wiadomość w sklepie Niemczynowskiego, plac Marjański l. 3. 861

Plac Marjański 3. zaraz do najęcia trzy pokoje dla kawalera na II piętrze od ulicy Krętej. Także stajnia duża. 873

Parterowe eleganckie większe pomieszczenie ulica Garncarska liczbą 6. 876

Trzy eleganckie pokoje, przedpokój, kuchnia ulica św. Mikołaja liczbą 5. 876

Piotr Feit, majster ciesielski (Lwów Zamarstynowska 22.) wykonuje wszelkie roboty ciesielskie, studniarskie, oraz schody i ozdoby drzewne, tak we Lwowie, jak i na prowincji. Przyjmuje zamówienia na plany budynków i kosztorysy. Dostarcza wprawnych robotników ciesielskich na rachunek P. T. Właścicieli. 876

Wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów udziela chętnie jak najdokładniej ustnie lub pisemnie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1. w gmachu galic. Tow. kred. ziemskiego.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Do zupełnego prowadzenia gospodarstwa we Lwowie poszukuje się zarządczyni domu, umiejącej dokładnie język niemiecki, porządnego charakteru, w średnim wieku. — Oferty przy podaniu żądanego honorarjum i dotychczasowego zajęcia i wieku nadesłać pod adresem V. Urbain poste restante Lwów.

Panom i paniom potrzebującym dyskrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 344

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Sobieskiego 12 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Sobieskiego 12“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

Na raty Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów ulica Sapielny l. 27.

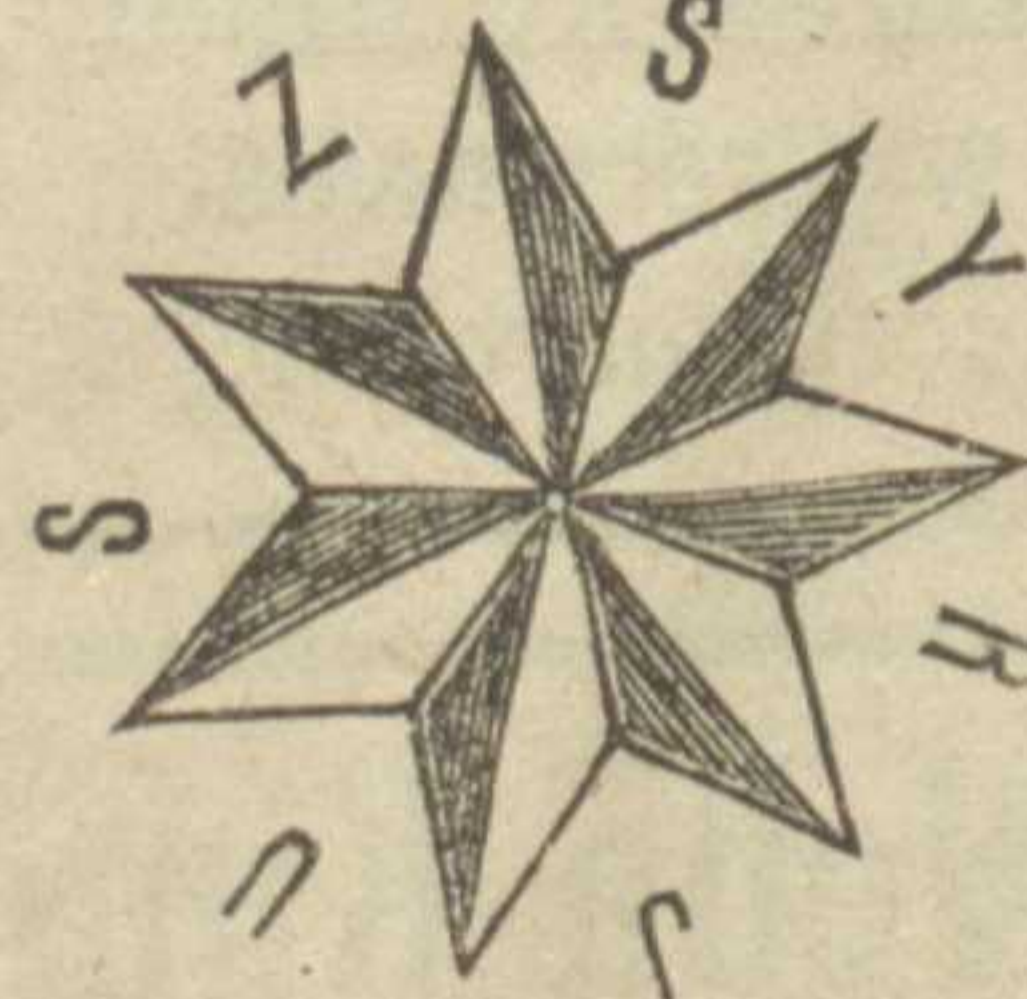
Chleb Dra Grahama

Dziecko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtowej we Lwowie: 1 kilogram zhr. 1-80.

na prowincji: 4¹/₂ kl. zhr. 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

NOWO OTWORZONA Pracownia sukien damskich i ubiorów dzieciennych

poleca łaskawym względem Szan. Publiczności

JULJA DRABIK.

Oraz zawiadamia, iż kurs kroju francuskiego podług najnowszej metody, trwa jeden miesiąc i kosztuje 8 zhr. Lwów, Łyczakowska 6.

Ajenci podróżujący

odwiedzający drogowców i handlarzy farb i chcący wielką ilość potrzebnych towarów z pewnej fabryki bez wzorów za dobrą prowizją wozić, zechcą pod dyskrecją swe oferty pod cyfrą M. D. 435 przesłać do Rudolfa Mosse w Pradze.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zhr. 20 ct. Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

Henryka Tretera

Parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych Lwów, ulica Kopernika l. 3. Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zhr. 20 ct. Pół kilo karmelków mieszanych 10 centów. Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą za zaliczką.

11-35	7-06
3-50	
3-19	
3-30	
4-22	8-33
11-18	
4-50	8-10
12-35	
1-08	
12-22	
9-16	8-30
5-20	
9-29	

REUMATYZM

i każde inne cierpienie nerwowe, jakoto podagra, newralgia i stan osłabienia zostaną pewnie i szybko usunięte **za pomocą nowo zkonstruowanych aparatów elektro-galwanicznych.** Łatwe w zastosowaniu dają te przez powagi lekarskie używane i polecane aparaty **znakomity** skutek i dlatego poleca się je wszystkim chorym.
Fabryka aparatów elektro-galwanicznych w Lauenburgu na Pomorzu.
 Główny skład u p. **Adolfa Kanarienvogla** Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca najtaniej

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, plac Marjański licz. 9.

— Cenniki na żądanie franco. —

1888.

Świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne

poleca

Karol Bałaban

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia skuteczniam bezwzględnie.



Grabi konnych i przetrząsaczy do siana

dostarcza szczególnie tanio

UMRATH & Comp.

fabryka maszyn rolniczych Praga Bubna.

Katalog na żądanie gratis.

Filja we Lwowie ul. Grodecka 61. pod własną firmą.

Uprzeże, siodła oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne jakoteż pasy do maszyn poleca

KAROL FIBICH

we Lwowie

plac Bernardyński 1. 17.

Dla ks. Bukowiny interes komisowy w Czerniowcach Kuczurmare nr. 27.

Webba King.

„Webba King“ jest najlepsza, najtańsza i najtrwalsza materja na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańsza.

Ceny „Webby King“:

- 1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę zhr. 7.—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę zhr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu zhr. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki zhr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bar z cienkich prześcieradeł zhr. 13.—

Wyrób nasz „Webby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Prośbi na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Choroby ust i zębów

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworoago

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów** utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 zhr. i 1-40 zhr. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 1 zhr. 22 ct. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct: Plomba do zębów w etui zhr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wczesnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, drognerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Do Wgo Pana Adolfa Lukasa Dra medycyny.

Zatrzymać konanie w jego biegu, wyrwać z objęć śmierci dziecię w chwili, gdy kapłan ostatnie modły za konającą odmawia i wrócić to dziecię, jedyną pociechę matce, nieszczęśliwej wdowie i to w chwili kiedy rozpacz siałkę mózgu jej targa; to może być tylko wysłannik niebios, którego geniusz jest szczęściem i zumu ludzkiego, którego pierś wsiąkla bóle całej ludzkości.

Tym właśnie zupełnym geniuszem terapii i patologii, tym który całemi godzinami przez trzy miesiące wpatrując się w lipokratyczne oblicze mej córki, w której już ostatnia pochodnia życia dogorywała, czytałeś w niej jak w księdze tajemnic, i śledząc żdą fibrę swym orlim okiem, niedozwoliłeś śmierci podciąć kwiaty, który się jeszcze niezupełnie rozwinał. — A więc tym, który odważył zatrzymać śmierć w jej strasznym pochodzie, tym który zakreślił agonii metę, wskazując jej dotąd, a nie dalej, — tym powszechnym samarytaninem ludzkości, który z niesłychaną bezinteresownością i heroizmem bez granic, wyrwał z uścisku śmierci mą córkę, — jesteś Ty Panie! Ty dla którego język choćbym go nawet usiłowała okrasić dykcyonarzem najdobrotliwszych wyrazów, nie jest w stanie odcieniów ogrom wdzięczności jaką dla Ciebie chowam.

Wdowa, której córka potędze Twego geniuszu i miłosierdziu zawdzięcza swe życie — niema nic więcej dla Ciebie — jak tylko modlitwę za Tobą, modlitwę, która zamyka się codziennie w słowach: Oby Najwyższy zachował Cię jak najdłużej dla cierpiących ludzkości, i oby ta ludzkość przekazała potomności taki sam ogrom wdzięczności, jaki dla Ciebie, lekarzu geniuszu! który jesteś uosobieniem miłosierdzia — zamknęła w swych piersiach.

Emilia Gołębiowska.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550

Dyrekcja.

Donoszę

Szanownej Publiczności, iż mój poprzednio gastronomiczny zakład przy ulicy Krakowskiej pod l. 6. **przeniosłem pod l. 17. na tę samą ulicę** do lokalu dawniej pana Breytmajera i przemieniłem takowy na

RESTAURACJĘ,

handel wszelkich gatunków WIN, PIW krajowych i zagranicznych

oraz wszelkich innych szlachetnych trunków.

Przyjmuję abonamenta na **OBIADY i KOLACJE**

po jak najumiarkowanych cenach.

Wydaję bilety abonamentowe w ten sposób, że nabywający je nie traci prawa do ważności biletów nie wczasie użytych.

Przy tej sposobności donoszę Szan. PT. Publiczności, że

PRAWDZIWE PIWO BAWARSKIE.

które dawniej sprowadzałem, jest już w drodze i nadejdzie tegorocznie osobnymi plakatami ogłoszone.

Polecając się łaskawym względem Szan. PT. Publiczności kreślę się z głębokim szacunkiem

Władysław Jürgens.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

zalożony w roku 1831.

poleca Materje płócienne i pół wełniane na letnie ubrania po bardzo niskich cenach.

Bilińska Szczawa

Oddawna znany ze skuteczności zdroj na cierpienia nerek, pęcherza i żołądka, na podagrę, katary opłucnej, homoroidy itp.

Znakomity napój dietyczny.

Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).

Ces. król. uprzywilejowany

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy

we Lwowie i przez filje w Krakowie

Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

- 3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
- 4% " " 60 " " " "
- 4 1/2% " " 90 " " " " 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przed uk nie będzie płacony).